

Paul Ronzheimer, *Sebastian Kurz. Die Biografie*,
Herder, Freiburg im Breisgau 2018, ss. 191.

DOI: <https://doi.org/10.26142/stgd-2018-020>

Niezbyt wielkim, ale jednocześnie rozpoznawalnym w Europie i na świecie krajem jest Austria. Podkreśla się jej walory turystyczne, szeroką ofertę kulturalną (w tym muzyczną) oraz polityczną rolę, jaką odgrywała w przeszłości i odgrywa obecnie. W 2017 r. ponadlokalne zainteresowanie wywołały wybory parlamentarne w Austrii, które wygrała Austriacka Partia Ludowa (Österreichische Volkspartei, ÖVP). Znaczenie miała nie tyle wygrana ludowców, ile ich lider – Sebastian Kurz – który w wieku 31 lat został najmłodszym kanclerzem (premierem) austriackim. Zaciekawienie Kurzem przełożyło się na liczne publikacje w gazetach, czasopiśmie i Internecie. Wydano na jego temat książki. W 2017 opublikowano opracowanie Niny Horaczek i Barbary Tóth¹, austriackich dziennikarek, rok później zaś Paula Ronzheimera (1985-), reportera w politycznym dziale „Bild-Zeitung”, wysokonakładowej bulwarówki niemieckiej. Temu drugiemu poświęcona jest niniejsza recenzja.

Biografię Kurza Ronzheimer podzielił na sześć rozdziałów, w których odbijają się etapy życia a przede wszystkim jego politycznej kariery. Poprzedza je *Przedmowa* (Vorwort; s. 9-12). Są to: 1. *Dzieciństwo i młodość* (Kindheit und Jugend; s. 13-42); 2. *Awans polityczny* (Der politische Aufstieg; s. 43-66); 3. *Minister spraw zagranicznych* (Der Außenminister; s. 67-92); 4. *Kryzys uchodźczy* (Flüchtlingskrise; s. 93-142); 5. *W drodze do kanclerstwa* (Auf dem Weg zum Kanzler; s. 143-176); 6. *Przyszłość* (Die Zukunft; s. 177-191).

Paul Ronzheimer przedstawia siebie jako osobę, która w sposób szczególnie nadaje się do napisania biografii Sebastiana Kurza. Zna go od 2014 r., gdy przez prawie rok relacjonował wydarzenia na Ukrainie. Po wyborach parlamentarnych w październiku 2017 r. przez wiele godzin prowadził z nim rozmowy w jego prywatnym mieszkaniu w Wiedniu (w dzielnicy Meidling), był z nim na gospodarstwie dziadków w Dolnej Austrii, a także w jego biurze w MSZ. Towarzyszył mu, gdy 18 grudnia 2017 r. uroczyście obejmował urząd kanclerski. Wtedy rodzice Kurza udzieli Ronzheimerowi, jako pierwszemu dziennikarzowi, wywiadu. Odeszli w ten sposób od zasady, którą przyjął ich syn, tj. odseparowania życia rodzinnego od tego, co publiczne.

Informacje pozyskane w czasie wywiadu przeprowadzonego z Kurzem odbijają się wyraźnie w jego biografii. Ronzheimer obficie przywołuje wypowiedzi jego oraz osób z nim związanych – z kręgu rodziny, przyjaciół i politycznych współpracowni-

¹ N. Horaczek, B. Tóth, *Sebastian Kurz. Österreichs neues Wunderkind?*, Salzburg – Wien 2017.

ków. Jest to z jednej strony atutem, z drugiej zaś ujawnia się tu wyraźny mankament. Ronzheimer, można przypuszczać, wdzięczny Kurzowi za wywiad, rezygnuje z bardziej krytycznego spojrzenia na jego osobę. Prezentuje go w ugrzeczniony sposób, próbując jednocześnie kreować go na kogoś już w dzieciństwie predysponowanego do bycia narodowym bohaterem. Temu służą obecne w książce specyficzne zabiegi literackie, np. ukazywanie Kurza jako dziecka na tle innych polityków m.in. Witalija Kliczki (por. np. s. 19-21). Trąci to nieautentycznością.

Na przebieg politycznej kariery Sebastiana Kurza wpływ miał kryzys uchodźczy, który ujawnił się w 2015 r. Ronzheimer podkreśla, że Kurz już od młodzieńczych lat był przygotowany na tego typu wyzwania. Jeden z paragrafów opracowania zatytułował *Jakbyśmy mieli temat uchodźstwa w genach* (*Als hätten wir das Fluchthema in den Genen*; s. 13). Przywołuje tam „uchodźcze doświadczenie“ Kurza w osobie babci, która w czasie II wojny światowej uciekła pieszo z Nowego Sadu, miasta w dzisiejszej Serbii, do Dolnej Austrii. Babcia nie znała niemieckiego – mówiła po węgiersku. Ronzheimer nie odnosi się do jej etnicznego pochodzenia. Faktycznie nie była ona Węgierką, lecz wywodziła się ze zmadziaryzowanych *Donauschwaben*, czyli *Szwabów banackich*. Oprócz tego, że babcia mówiła po węgiersku, wielkie wrażenie na wnuku wywarło jej podejście do pracy. Kurz stwierdza, że ciągle pracowała, nie potrafiła spokojnie usiedzieć, nigdy nie miała też urlopu („Ich habe sie eigentlich immer nur arbeitend erlebt. Sie ist nie ruhig gesessen und hatte auch nie Urlaub; s. 15). Pracująca babcia znajdzie później odbicie w politycznym credo Kurza *integracja przez zaangażowanie* (*Integration durch Leistung*; s. 25, por. s. 51, 63). Chodząc do szkoły w „proletariackim” Meidling Kurz miał okazję spotykać się z uczniami mającymi cudzoziemskie korzenie, przede wszystkim zaś z tymi, którzy pochodzili z byłej Jugosławii, a których rodzice w przeważającej mierze przybyli do Austrii jako wojenni uchodźcy.

Robotnicza przestrzeń dzielnicy, w której mieszkali Kurzowie, gdzie ich syn chodził do szkoły, oraz gospodarstwo dziadków w Dolnej Austrii, gdzie często bywał jako dziecko, stały się rodzajem politycznej broni. Dawały okazję do określania się jako „pochodzący z ludu”, a co za tym idzie rozumiejący potrzeby prostych Austriaków. Ronzheimer pisze o Kurzu jako o wywodzącym się z niezamożnego środowiska („Aus einfachen Verhältnissen”; s. 16). Sam Kurz akcentuje, że dobrze czuje się i w mieście, i na wsi, bo tam mieszka jego rodzina i przyjaciele („Heimat ist für mich ein Ort, wo ich mich geborgen fühle... Das hängt jetzt gar nicht so sehr mit meiner Umgebung zusammen, sondern eher mit meiner Familie und Freunden“; s. 23).

Kurz już w dzieciństwie cieszył się znaczną przestrzenią wolności, którą zaferrowali mu rodzice. Był także osoba odpowiedzialną – za siebie i innych. W szkole uczestniczył m.in. w grupie osób pomagających słabszym uczniom w nauce. Kiedy ojciec, będąc po „50”, stracił pracę, podjął się zarobkowania jako kelner. Często do domu wracał pieszo, gdyż po północy, kiedy kończył pracę, wiedeńskie metro nie funkcjonowało. Jako działacz tamtejszej młodzieżówki ludowej wróci do tego tematu w 2009 r. w ramach akcji promującej „24-godzinną komunikację weekendowo-

wą” („24 h Verkehr am Wochenende”; s. 43). Powyższe hasło trzymane było przez tekturowe modele przedstawiające skąpo odzianą kobietę i mężczyznę. Ze strony środowisk lewicowych oskarżono go o seksizm². Dzięki tej akcji stał się rozpoznawalną osobistością w wiedeńskim życiu politycznym. Notabene idea całodobowego kursowania metra w weekendy została przejęta przez wiedeńskich socjaldemokratów, wcześniejszych krytyków Kurza.

Początek studiów stanowił dla Sebastiana Kurza sposobność do przewartościowania pochodzenia, w tym odkrycia, że gimnazjum, w którym się uczył, było szkołą przeciętną (nie znaczy, że złą), a nie elitarną, tj. taką, do której uczęszczała większość studiujących prawo na Uniwersytecie Wiedeńskim. Jako student Kurz pozycjonuje się raczej po prawej stronie politycznej. M.in. popiera ideę odpłatnych studiów. Podkreśla, że skoro wszyscy inni płacą za edukację, studenci nie powinni stanowić wyjątku. Wspomina retorykę studenckich wystąpień naznaczoną nienawiścią do tego, co prawicowe i to w sytuacji, gdy usta krytyków pełne były apeli o tolerancję („Ich habe trotzdem es niemals gut gefunden, wenn insbesondere diejenigen, die immer von Toleranz gesprochen haben, denen dann besonders feindselig begegnet sind”; s. 41). Z dezaprobatą przywołuje obraźliwe zachowanie wobec studentów o prawicowych poglądach, np. demonstracyjne niepodawanie im ręki przy oficjalnych spotkaniach.

Jako student Kurz dorabia, udzielając lekcji tenisa oraz pracując jako kelner. Do tego okresu wraca z dumą, gdy stwierdza, że chociaż rodzice go wspierali, to on pracował od 18 roku życia („Meine Eltern haben mich immer unterstützt, aber ich habe auch immer gearbeitet vom 18. Lebensjahr an, und ich habe immer einen Großteil meines Lebens mir selbst finanziert. [...] Ich habe studiert und hatte noch genug Zeit, um für meinen Lebensunterhalt zu sorgen”; s. 40).

Ponieważ kampania dotycząca wprowadzenia całodobowego funkcjonowania wiedeńskiego metra w dni weekendowe okazała się sukcesem, Sebastain Kurz zdecydował się stać się „młodym obliczem” ludowców w ramach wyborów do wiedeńskich władz samorządowych w 2011 r. W centrum akcji wyborczej znalazł się wypożyczony samochód terenowy marki Hummer, a nie Jeep, jak podaje Ronzheimer (s. 49). „Ochrzczono” go mianem *Geilomobil*, co można w ugrzecznionej formie oddać jako *odlotowy wóz*. Możliwe jest bardziej wulgarnie tłumaczenie. Inicjatywę przyjęto krytycznie, podkreślając koszty wynajęcia pojazdu w wysokości kilku tysięcy euro miesięcznie. Pozytywnym efektem była coraz większa rozpoznawalność osoby Kurza. Wprawdzie ÖVP przegrała, Kurzowi udało się jednak wejść do wiedeńskiego ratusza.

Pod koniec kwietnia 2011 r., Michael Spindelegger, nowy przewodniczący ÖVP oraz nowy wicekanclerz, postanowił wprowadzić kogoś świeżego do polityki na wyższych szczeblach. Postawił na Sebastiana Kurza, któremu zaproponował objęcie funkcji sekretarza w nowo tworzonego ministerstwie ds. integracji. Philipp

² W języku niemieckim słowo *Verkehr* odnosi się nie tylko do komunikacji miejskiej, lecz także do stosunku seksualnego.

Maderthaner, przyjaciel i doradca Kurza, radził mu odmówić. On jednak – w duchu człowieka zawsze gotowego do stawiania czoła nowym wyzwaniom – postanowił przyjąć propozycję. W świecie mediów spotkało się to z intensywną krytyką. Odnoślono się, nierzadko w obelżywy sposób, do jego wieku, niedoświadczenia, pędu ku karierze. Przytaczano nieprawdziwe informacje, m.in. kreując Kurza na młodzika z bogatej rodziny, który nie zna życiowych realiów. Fałszywie wytykano mu m.in. pochodzenie z Hietzing, bogatej dzielnicy Wiednia. Wyrazem „ludowego niezadowolonia” były grupy przeciwników Kurza na Facebooku.

Osoby bliskie Kurzowi były zaskoczone intensywnością medialnej nagonki na jego osobę, a jednocześnie zafascynowane odpornością na ataki oraz duchem walki i gotowością do stawienia czoła ujawniającym się wyzwaniom. To dlatego Ronzheimer jeden z paragrafów książki zatytułował *Walka z opinią smarkacza* (*Kampf gegen das Schnösel-Image*; s. 61). Zwraca uwagę na przyjętą taktykę obronną, w tym na materialną powściągliwość, która stanie się później znakiem rozpoznawczym Kurza – korzysta z przelotów w klasie ekonomicznej, nocuje w przeciętnych hotelach. Do najpoważniejszych wyzwań, przed którymi stanął Kurz, należało uchwalenie ustawy o islamie (tzw. *Islamgesetz 2015*). Odebrano ją – szczególnie w środowiskach tureckich imigrantów – jako zamach na religijną wolność muzułmanów. W praktyce jej intencją było osadzenie islamu w przestrzeni austriackiej, połączone z ograniczeniem obcych (przede wszystkim tureckich) wpływów.

Kolejnym etapem w karierze Sebastiana Kurza było stanowisko ministra spraw zagranicznych, które objął w na początku 2013 r. Matka wspomina przeżycia z okresu, gdy został sekretarzem ds. integracji, oraz budzące się u niej wątpliwości, gdy powołano go na urząd ministra w wieku 27 lat („Es war nicht mehr ganz so schlimm wie bei der Berufung zum Staatssekretär [...] aber ich habe mich schon gefragt: Kann er das wirklich?“; s. 67). „Problem” z tak młodym szefem MSZ mieli kierujący analogicznymi urzędami w innych krajach. Odnosząc się do tego, dyplomaci austriaccy pytali uszczypliwie: „Co powie pierwszy minister spraw zagranicznych, kiedy ten chłopczyk przybędzie do niego z wizytą?” („Was wird wohl der erste ausländische Minister sagen, wenn dieser Bubi ihn besuchen kommt“; s. 75).

Sebastian Kurz w sprytny sposób wykorzystał zainteresowanie jego osobą. Starszym „kolegom-ministrom” pozwolił wcielić się w rolę ojca udzielającego synowi dobrych rad. M.in. taka relacja zaistniała pomiędzy nim a Frankiem-Walterem Steinmeierem (1956-), szefem niemieckiego MSZ. Kurz okazał się bardziej niż pojętym uczniem. W momencie przesilenia związanego kryzysem uchodźczym w 2015 r. podjął działania, które służyły austriackiej, a nie niemieckiej racji stanu. Stanowiło to dla polityków w Berlinie zaskoczenie, które przerodziło się w rozczarowanie, a następnie wrogość. Nie rozumieli, iż można być zdania, że nie da się rady, skoro niemiecka kanclerz Angela Merkel powiedziała „damy radę!” („Wir schaffen das!”; s. 112). Niemcy nie pogodzili się jednocześnie z politycznym sukcesem Kurza w postaci sprawnego zamknięcia szlaku bałkańskiego.

Sygnalem, że Kurz jest gotowy na polityczne nowatorstwo, był fakt odejścia

od politycznego obyczaju w postaci pierwszej wizyty, którą nowy szef austriackiego MSZ składał w neutralnej (podobnie jak Austria) Szwajcarii. Rankiem, po zaprzysiężeniu, udał się do Chorwacji. Decyzję tę tłumaczył tym, że Bałkany, w tym Chorwacja jako młody członek UE, są ważne dla Austrii („Ich wollte ein Signal setzen, dass das unser Schwerpunkt wird und Kroatien als noch junges EU-Land besuchen... Außerdem war es wichtig für mich, dass es ein pro-europäisches Land wird“; s. 77).

Obok Bałkanów innym priorytetem dla ministra Kurza było uczynienie z Wiednia rodzaju negocjacyjnej platformy dla światowych graczy. Wiedeń pełnił już taką rolę, tj. w czasach ministra spraw zagranicznych, a następnie kanclerza Bruno Kreisky'ego. Stąd m.in. gotowość goszczenia Siergieja Ławrowa i Johna Kerry'ego, którzy negocjowali porozumienie dotyczące Iranu. Zwłaszcza Amerykanie okazali się przewrażliwionymi gośćmi – narzekali, że jest za gorąco oraz że nie serwuje się fast foodów. Na końcu również i oni przekonali się do wiedeńskiej gościnności, stąd słowa wypowiedziane przez zadowolonego Kerry'ego: „Jestem wiedeńczykiem!” („Ich bin ein Wiener!; s. 90).

Twarda linia, którą Sebastian Kurz prezentował w kwestii uchodźców, wielu Austriakom wydawała się nieludzka. Szczególnie krytyczny był on wobec organizacji pozarządowych zajmujących się na Morzu Śródziemnym transportem uchodźców do Europy Zachodniej. W czasie wizyty na Malcie na początku 2016 r. stwierdził, że „szaleństwo NGO musi się skończyć” („Der NGO-Wahnsinn muss beendet werden”; s. 149). W sytuacji, gdy uchodźcy nieprzerwanie przybywali do Austrii, ujawniło się specyficzne „zmęczenie materiału”. Np. były dni, gdy do leżącej przy granicy z Węgrami, a liczącej niespełna 2 tys. mieszkańców wioski Nickelsdorf, przybywało dziennie ok. 12 tys. uchodźców. Większość z nich, z pomocą austriackich kolei, wywieziono do Niemiec.

Sprawność Kurza w sytuacji ogólnokrajowego przesilenia spowodowała, że coraz chętniej spoglądano na niego jako na kandydata do fotela kanclerza. Kurz w ramach kampanii wyborczej w 2017 r. poprowadził ÖVP do zwycięstwa pod nowym, turkusowym sztandarem, który nie tyle zastąpił czerń, partyjną barwę ludowców, ile stał się jej uzupełnieniem. Stara partia zyskała nowe oblicze, które okazało się atrakcyjne dla wyborców reprezentujących różne środowiska. Kurz postępował na wzór ewangelicznego „...ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare” (Mt 13,52)³.

Kampania wyborcza ukazała swoje „brudne oblicze”, m.in. w postaci kont na Facebooku, przy pomocy których działacze socjaldemokratyczni próbowali dyskredytować ÖVP i jej lidera. Ludowcy odwzięczali się m.in. wyciąganiem faktów dotyczących luksusowego stylu życia polityków socjaldemokratycznych. Okazało się, że na tym tle zyskiwali działacze wolnościowi, których zaczęto postrzegać jako stabilnych i przewidywalnych. Ostatecznie zwyciężyła ÖVP zdobywając 31,5% głosów. Drugie miejsce zajęła Socjaldemokratyczna Partia Austrii (Sozialdemokra-

³ Paul Ronzheimer nie używa tego porównania.

tische Partei Österreichs, SPÖ) – 26,9% głosów. Trzecia była Wolnościowa Partia Austrii (Freiheitliche Partei Österreichs, FPÖ), którą poparło 26% wyborców. Podjęto negocjacje koalicyjne, które doprowadziły do porozumienia ludowców i wolnościowych. Istniała możliwość (prowadzone były rozmowy), że powstanie rząd oparty o koalicję SPÖ z FPÖ.

Ostatni rozdział biografii Sebastiana Kurza pt. *Przyszłość* Paul Ronzheimer rozpoczyna od odpowiedzi na pytanie, kim jest Sebastian Kurz. Czyni to w sposób panegiryczny. Jego zdaniem Kurz to: „niepowtarzalny fenomen w europejskiej polityce” („Ausnahmeerscheinung in der europäischen Politik”); „mistrz medialnej inscenizacji” („Meister der medialen Inszenierung”); „rzadki typ polityka, który jest w stanie każdej osobie dać przekonanie, że jest tylko dla niej, tylko jej słucha, tylko nią się interesuje, rozumie dokładnie jej problemy” („der seltene Typ Politiker, der jedem Menschen das Gefühl geben kann, gerade nur für ihn da zu sein, nur ihm zuzuhören, sich nur für ihn zu interessieren und seine Probleme genau zu verstehen”). Stąd, zdaniem Ronzheimerera, nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że Sebastian Kurz „już w tak młodych latach stał się trybunem ludowym” („...ist schon in so jungen Jahren ein Volkstribun”; s. 177). W swym zachwycie nad Kurzem Ronzheimer dochodzi do wniosku, że nieskazitelność i wolność Kurza od błędów w czasie wystąpień oraz w sposobie komunikowania sprawiają, że trudno powiedzieć, kim on naprawdę jest („Sebastian Kurz ist so makellos und nahezu fehlerfrei in seinem Auftreten und seiner Kommunikation, dass man nur schwerlich sagen kann, wie und wer er wirklich ist“). To nie jest problem Ronzheimerera, to problem austriackich wyborców, którzy nie wiedzą, z kim tak naprawdę mają do czynienia („...die Wähler immer noch nicht genau wissen, mit wem sie es da eigentlich zu tun haben”; s. 178).

Ronzheimer podkreśla, że jeszcze za wcześnie, aby ocenić politykę Sebastiana Kurza jako kanclerza. Jego zdaniem wiele zależy od tego, z kim się zwiąże, próbując kreować politykę europejską – ze „stronnictwem niemieckim” z państwami wyszehradzkimi a może zajmie pozycje eurosceptyczne na wzór brytyjskich? Na pewno Kurz będzie działał na rzecz uczynienia z Austrii kraju atrakcyjnego pod każdym względem, w tym dla turystów mających ochotę wydać tam pieniądze. Ronzheimer zaniepokojony jest pewną „przywarą” – to sympatia dla dyktatorów, przede wszystkim zaś dla Władimira Putina. Dziwić może ten zarzut, szczególnie jeśli się uwzględni wybitnie bliskie stosunki pomiędzy Niemcami (ojczyzną Ronzheimerera) a Rosją.

Książka Paula Ronzheimerera pt. *Sebastian Kurz. Die Biografie* jest napisana lekko – czyta się ją dobrze. Atutem są ciekawostki z życia Kurza, jego rodziny, przyjaciół i współpracowników, a które nie są powszechnie znane. Można odnieść wrażenie, o czym była już mowa, że w dowód wdzięczności za poświęcony czas, Ronzheimer zaprezentował zbyt uładzony obraz Kurza, rodzaj literackiej laurki. Brakuje głębszych analiz. Za to nie brakuje opisów dramatycznych wydarzeń, głównie tych, których Ronzheimer, reporter „Bildu”, był świadkiem i które prezentuje z perspektywy własnego „ja”. Przy okazji pisania biografii Kurza napisał i własną. Książkę można polecić czytelnikom. Osoby, które jednak oczekują czegoś więcej, powinny sięgnąć

po opracowanie Niny Horaczek i Barbary Tóth pt. *Sebastian Kurz. Nowe austriackie cudowne dziecko? (Sebastian Kurz. Österreichs neues Wunderkind?)*.

Ks. Adam Romejko

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0002-8513-2955